

Artykuły teoretyczne i historyczne

Теоретические и исторические статьи

Józef Dębowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Nauki filozoficzne i ich metodologiczne podstawy

Философские науки и их методологические основания

1.

W filozofii, i to bodaj od samych jej początków, zawsze mieliśmy do czynienia z wielością bardzo różnych jej koncepcji¹. Tak było w przeszłości, poczynając od głębokiego antyku, tak jest również obecnie. Koncepcje te można dziś mnożyć bez końca, podobnie jak i zasady (kryteria), wedle których były i są one wyodrębniane. Oczywiście, ich ranga (praktyczna i poznawcza) jest mocno zróżnicowana. Niektóre sposoby rozumienia filozofii, nawet jeśli po ich wytworzeniu ewoluowały w bardzo różnych kierunkach, pomyślnie przeszły próbę czasu, upowszechniły się, przetrwały wieki, a nawet tysiąclecia. Inne okazały się efemerydami, pojawiały się na krótką chwilę, zaprzętały umysły tylko nielicznych i szybko niknęły w mrokach niepamięci.

W ramach niniejszego artykułu, zasadniczo interesować mnie będzie jedna koncepcja filozofii – koncepcja filozofii jako nauki lub raczej z b i o r u nauk

¹ W okresie późnego antyku i w pierwszych wiekach naszej ery szczególnie popularna była lista sześciu następujących definicji filozofii, powszechnie uznawanych wówczas za podstawowe: 1) filozofia jako „poznawanie bytu jako bytu”; 2) filozofia jako „poznawanie rzeczy boskich i ludzkich”; 3) filozofia jako „ćwiczenie się w śmierci”; 4) filozofia jako „upodobnianie się do Boga”; 5) filozofia jako „sztuka sztuk i nauka nauk”; 6) filozofia jako „umiłowanie mądrości”. Fakt ten odnotowywali późniejsi, co bardziej skrupulatni, historycy filozofii, w czasach nowszych m. in. F. Überweg, a u nas A. Krokiewicz i W. Tatkiewicz. Zob. W. Tatkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, wyd. 11, PWN, Warszawa 1988, s. 159. Zob. też J. Domański, *Czym była filozofia dawnej?*, „Biuletyn Olimpiady Filozoficznej” 1995, nr 10, s. 1–8.

filozoficznych. Ma się rozumieć, z tak pomyślaną filozofią – filozofią aspirującą w swych dociekaniach, ustaleniach i funkcjach do ścisłej naukowości (a więc dysponowania wiedzą typu *επιστήμη*) – mieliśmy do czynienia wielokrotnie w przeszłości. Najpierw mieliśmy z nią do czynienia na etapie narodzin europejskiej filozofii i w pierwszych wiekach jej istnienia, aż po czas wielkich antycznych systemów (Platon, Arystoteles)². Z czasem, co jest tutaj specjalnie interesujące, postulat gruntowej reformy dociekań filozoficznych – oczywiście, w kierunku ich radykalnego „unaukowienia” – stał się szczególnie aktualny wtedy, gdy niektóre z filozoficznych dyscyplin poczęły odrywać się od filozofii (a co najmniej od jej rdzenia w postaci metafizyki), metodologicznie dojrzewać i własnymi siłami osiągać pełną teoretyczną samodzielność. W trakcie tego procesu okazało się bowiem, że wcale nie trzeba być filozofem, by móc dokonywać wielkich naukowych odkryć, twórczo rozwijać naukowe badania (w arytmetyce, geometrii, astronomii, geografii, fizyce, chemii, biologii, medycynie) lub za pomocą technologicznych wynalazków współokreślać treść cywilizacyjnych zmian, współdecydować o społeczno-kulturowym rozwoju i jego kierunkach. Ba, w trakcie tego procesu okazało się nawet więcej: badania naukowe stawały się tym bardziej efektywne i odkrywcze (także poznawczo), im bardziej były wyspecjalizowane. Można nawet powiedzieć, że jednym z koniecznych warunków dynamicznego rozwoju badań naukowych oraz treściowego ich bogactwa była narastająca i, z chwili na chwilę, coraz węższa specjalizacja – specjalizacja dziedzinowa (merytoryczna), s p e c j a l i z a c j a metodologiczna (badawcza) i specjalizacja instytucjonalna (organizacyjna)³.

2.

Rzecz jasna, wszystko ma swoją cenę. W tym wypadku, jak zresztą zawsze w wypadku ograniczonych umysłów ludzkich, treściowe wzbogacanie się nauko-

² Na ogół przyjmuje się, że pierwszym, który wyraźnie rozgraniczył wiedzę naukową (wiedzę typu *επιστήμη*) od wiedzy potocznej (czyli mniemania; grec. *δόξα*, łac. *opinio*), był Parmenides z Elei (ok. 540–470 p.n.e.). Jednak pierwszą rozwiniętą teorię wiedzy naukowej znajdujemy dopiero u Arystotelesa (384/3–322 p.n.e.). U Arystotelesa, zwłaszcza na kartach *Analitik wtórych*, znajdujemy też rozgraniczenie na wiedzę naukową dotyczącą faktów (wiedzę typu *ἄν*) i wiedzę dotyczącą racji (wiedzę typu *διότι*). Szerzej zob. T. Kwiatkowski, *Poznanie naukowe u Arystotelesa. Niektóre poglądy teoretyczne*, PWN, Warszawa 1969.

³ Szersze społeczne zrozumienie dla tego faktu pojawiło się już w wiekach średnich, a jego dobitnym przejawem stało się wyodrębnienie najpierw „siedmiu sztuk wyzwolonych” (*trivium* i *quadrivium*), a wkrótce potem powstawanie pierwszych uczelni wyższych w postaci uniwersytetów (poczynając od Bolońskiego). W wiekach średnich dokonał się także istotny zwrot w stronę badań empirycznych (R. Grosseteste, R. Bacon). Wszystkie te procesy nabrały specjalnego przyspieszenia w okresie Renesansu i w następnych stuleciach (poczynając zwłaszcza od wieku XVII).

wych dociekań z reguły dokonywało się (i dokonuje nadal) kosztem z a w ę ż e n i a pola naukowej eksploracji. Albowiem także i w tym wypadku działa tzw. prawo odwrotnej proporcjonalności treści i zakresu. Przypomnę, iż na gruncie logiki nazw prawo to głosi, że im zakres jakiejś nazwy pozostaje szerszy, tym jej treść jest uboższa, a im zakres nazwy węższy, tym jej treść bogatsza⁴. Zatem, patrząc okiem systematyka, można być może powiedzieć, że u podstawy rozchodzenia się dróg filozofii i nauki (w sensie zbioru nauk szczegółowych) oraz narastania między nimi coraz wyraźniejszej opozycji tkwi jeden i ten sam ogólny m e c h a n i z m – mechanizm, który w logice nazw bywa określany mianem prawa odwrotnej proporcjonalności treści i zakresu nazwy. Wskutek jego działania filozofia, ponieważ zakres jej poznawczych zainteresowań jest najszerszy z możliwych, nigdy nie osiągnie takiego bogactwa treści i takiej dynamiki zmian, jakie znajdujemy w naukach szczegółowych. Za to jej twierdzenia i teorie zawsze będą pozostawać zakresowo najszersze i w tym sensie najbardziej ogólne, najbardziej abstrakcyjne, najbardziej uniwersalne. Z kolei w naukach szczegółowych (różnych metodologicznych typów) zapewne długo jeszcze będziemy obserwować ich dynamiczny rozwój, którego kołem zamachowym pozostawać będzie gwałtownie narastająca specjalizacja, a zewnętrznym przejawem nieprzerwanie rosnąca liczba naukowych dyscyplin, naukowych specjalności, naukowych procedur, naukowych teorii, naukowych twierdzeń i, oczywiście, bardzo naukowych terminów. Jednak równolegle towarzyszyć temu też będzie, tak jak miało to miejsce w przeszłości, ciągle zacieśnianie obszaru poszukiwań (aż po nikomu i niczemu niesłużącą drobiazgowość), a wskutek tego utrata z pola widzenia innych obszarów rzeczywistości, związków ontycznych między nimi oraz jednoczących je zasad.

Zwracam uwagę na tę prawidłowość dlatego, by ostatecznie móc zrozumieć, opisać i ewentualnie wyjaśnić te filozoficzne rewolucje i przewroty (także te na podobieństwo kartezjańskiego, kantowskiego czy pozytywistycznego), które zmierzały do „unaukowania” filozofii poprzez próbę wymodelowania filozoficznych dociekań np. na poznaniu matematycznym (Kartezjusz, Spinoza, Leibniz), naukach empirycznych (A. Comte, empiriokrytycyzm, neopozytywizm) lub jakiejś jednej wybranej empirycznej nauce, np. fizyce, biologii, psychologii lub socjologii. Tego rodzaju inicjatyw, tj. prób radykalnego „unaukowania” filozofii poprzez zabiegi o charakterze jawnie i programowo s c j e n t y s t y c z n y m (tak można by je wszystkie określić z naszej dzisiejszej perspektywy), nie brakowało w czasach nowożytnych, podobnie jak nie brakuje ich w czasach nam współczesnych, a nawet w czasach najnowszych (*vide* różne warianty kognitywistyki, komputacjonizmu, neurokognitywistyki i neurofilozofii)⁵. Trzeba zresztą przy-

⁴ Zob. T. Kwiatkowski, *Logika ogólna*, Wyd. UMCS, Lublin 1995, s. 77 i n., 87.

⁵ Odnotujmy, iż te najnowsze próby „unaukowania” filozofii poprzez sprowadzenie jej do komputacjonizmu, neurokognitywistyki lub tzw. neurofilozofii inspirowane są nie tylko scjentyzmem, lecz także coraz bardziej zradykalizowanymi odmianami naturalizmu (ontologicznego

znać, że wcale nierzadko zabiegi te były pożyteczne dla filozofii: już to z powodu intelektualnego fermentu, jaki z reguły wzbudzały (np. budząc całe filozoficzne pokolenia z „metafizycznej drzemki”), już to z powodu pewnych „twardych danych”, których czasami dostarczały, już to wreszcie z powodu ich roli inspirująco-heurystycznej i, by tak rzec, demaskatorskiej.

3.

Jednak, jak w swoim czasie trafnie zauważył Antoni B. Stępień, większość tego typu przedsięwzięć na ogół popełnia już to błąd „niedomiaru”, już to błąd „nadmiaru”⁶. Naturalnie, chciałbym tu uniknąć jednego i drugiego. Zatem, tak jak w ślad za pozytywistami, neopozytywistami i filozofami spod znaku filozofii analitycznej nie będę utrzymywał, że filozofia jest dzisiaj „czymś mniej” niż nauki szczegółowe (zwłaszcza w sensie *science*), tak w ślad za ich oponentami nie zamierzam też utrzymywać, że filozofia jest wobec nauk szczegółowych „czymś więcej” (E. Husserl, D. von Hildebrand, N. Hartmann, K. Jaspers)⁷. Twierdzą natomiast, że istnieją wystarczające racje po temu, by większość istniejących dzisiaj dyscyplin filozoficznych móc uznać za dyscypliny *par excellence* naukowe. Przy tym, jak sądzę, aby to wykazać, wystarczy uwzględnić czysto metodologiczną stronę dotychczasowych filozoficznych dociekań: ich teoretyczne podstawy/korzenie, ich metodologiczne osobliwości i ich cele. Te podstawy, osobliwości i cele najlepiej zaś widać wtedy, gdy – obok trzech tradycyjnie wyróżnianych metodologicznych typów nauk (formalne, empiryczne i humanistyczne)⁸

i metodologicznego). Przez „zradikalizowane odmiany naturalizmu” rozumiem zaś wszystkie te jego formy, które dyskredytują wartość poznawczą „pierwszoosobowego dostępu” i „pierwszoosobowej perspektywy”, zadawalając się całkowicie dostępem „trzecioosobowym”. Oczywiście, w pierwszej kolejności chodzi tu o dostęp do sfery umysłowych przeżyć człowieka (świata myśli) i różnych jej wytworów.

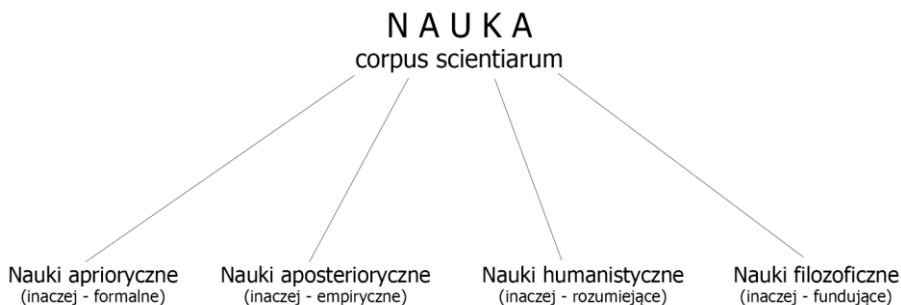
⁶ A.B. Stępień, *Filozofia jest nauką* [w:] idem, *Studia i szkice filozoficzne*, przygotował do wydania A. Gut, Wyd. KUL, Lublin 1999, s. 9.

⁷ Oczywiście, zdarzają się też, i to wcale nierzadko (także w ramach scjentyzmu), „stanowiska kompromisowe”. Dobrym tego przykładem jest pogląd Ryszarda Wójcickiego, według którego filozofia stanowi całkiem odmienną wobec naukowego formę dyskursu. Mimo to, ponieważ przestrzega „kanonów racjonalnego dyskursu”, może być bardzo użyteczna dla nauki (w sensie *science*). Może być użyteczna również wtedy, gdy zdecydowanie wykracza poza naukę i staje się do niej nieredukowalna. Także wtedy bowiem może wzbogacać naukę o refleksję aksjologiczną i nowe systemy pojęciowe. Może być też źródłem wielu ciekawych pomysłów i metodologicznych strategii. Swoje stanowisko w tej sprawie R. Wójcicki przedstawił podczas odczytu wygłoszonego na Wydziale Humanistycznym UWM w Olsztynie w 2005 roku.

⁸ Zob. K. Ajdukiewicz, *Metodologiczne typy nauk* [w:] idem, *Język i poznanie*, t. I, *Wybór pism z lat 1920–1939*, PWN, Warszawa 1985, s. 287–313.

– dodatkowo wyodrębnił jeszcze czwarty metodologiczny typ nauki, mianowicie nauki filozoficzne. Słowem, zamiast, jak sądzę, szkodliwego dychotomicznego podziału na filozofię i nauki szczegółowe (albo, idąc tropem anglosaskich filozofów nauki, na *science* i *humanities*), proponuję wyodrębnić cztery, nieredukowalne wzajem do siebie, metodologiczne typy nauk. Sedno tej propozycji skrótowo i graficznie można przedstawić w następujący sposób:

Rys. 1.



Źródło: projekt własny, opracowanie graficzne Jakuba Michalczeni

4.

Idąc krok dalej, uważam również, iż powody, które przemawiają za takim właśnie rozczłonkowaniem nauki (w sensie zbioru naukowych dyscyplin, czyli tego, co czasem określane bywa mianem *corpus scientiarum*), są więcej niż dostateczne. A jest tak m.in. dlatego, ponieważ naukowosć filozofii – wbrew wielu obiegowym opiniom (zazwyczaj o charakterze scjentystycznym, a więc doktrynalnym) – wcale nie wydaje się problematyczna. Wystarczy wziąć pod uwagę fakt, że bodaj każda z filozoficznych nauk – ontologia, metafizyka, epistemologia, antropologia filozoficzna, aksjologia, etyka, estetyka, historiozofia i ewentualnie dalsze (np. filozofia nauki, filozofia języka, filozofia umysłu itp.) – odznacza się dzisiaj tym, że: 1) ma swój własny stosunkowo dobrze określony przedmiot, a nawet, w zdecydowanej większości wypadków, wyraźnie wyodrębnioną problematykę, czyli zestaw podstawowych zagadnień oraz głównych sposobów ich rozstrzygania; 2) ma opracowane specyficzne dla siebie metody badawcze (fenomenologiczne, transcendentalne, regresywne, metafizykalne, dialektyczne, analityczne, hermeneutyczne i szereg innych, bardziej wyspecjalizowanych)⁹;

⁹ Znacomity przegląd metod filozofowania (wraz z ich charakterystyką i klasyfikacją) zawiera książka S. Kamińskiego pt. *Filozofia i metoda. Studia z dziejów metod filozofowania*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993, s. 7–176.

3) ma także do osiągnięcia swoje własne dobrze określone cele, zasadniczo: poznawcze i/lub praktyczne. To po pierwsze. Myślę też, iż – po wtóre – nie ma żadnych poważnych przeszkód po temu, aby nauki filozoficzne mogły spełniać wszystkie pozostałe wymagania, które łączą się z tradycyjnie wytworzonym modelem poznania naukowego i które tradycyjnie nakładane były na wiedzę naukową, naukowe badania i naukowe wypowiedzi. W tym punkcie, tj. w punkcie drugim tej charakterystyki, twierdzą tedy, że, podobnie jak wiedza wszystkich pozostałych nauk (różnych metodologicznych typów), również wiedza nauk filozoficznych jest wiedzą racjonalną, metodologicznie dyscyplinowaną oraz czyniącą zadość wszystkim istotnym postulatom naukowego krytycyzmu. Z reguły bowiem jest to wiedza intersubiektywnie zrozumiała, intersubiektywnie komunikowalna i intersubiektywnie sprawdzalna (czego, jak wiadomo, domaga się tzw. słaba zasada racjonalności). Jest to także wiedza, przynajmniej co do zasady i w istotnej większości wypadków, należycie uzasadniona (czego z kolei domaga się tzw. mocna zasada racjonalności)¹⁰.

Twierdzą również, iż – po trzecie – wypowiedzi filozoficzne i język filozofii, mimo całej ich specyfiki, są, przynajmniej zasadniczo, nie mniej poznawczo doniosłe, kompetentne, rzeczowe, ścisłe i odkrywcze, niż wypowiedzi i język wszystkich pozostałych nauk. To zaś, że język filozofii niekiedy pozostaje bliższy poetyce języka literatury (metafory) lub języka potocznego (wieloznaczność), stanowi mało znaczącą przypadłość, dającą się, w miarę potrzeb, łatwo powściągnąć lub nawet wyeliminować. Ścisłejsza więź narracji filozoficznej z poznanukowymi jej odmianami (np. potoczną, zdroworoządkową, literacką, artystyczną, a nawet religijną) czasami zresztą może stanowić raczej jej atut, niż mankament. Sprzyja to bowiem, a przynajmniej sprzyjać może, większej otwartości, większemu treściowemu bogactwu oraz większej plastyczności języka filozofii¹¹.

5.

Rzecz jasna, w stosunku do nauk innych metodologicznych typów, nauki filozoficzne posiadają również wiele metodologicznych osobliwości. Wynika-

¹⁰ Nazwy „słaba zasada racjonalności” i „mocna zasada racjonalności” wprowadził do obiegu Jan Such. Zob. J. Such, M. Szcześniak, *Filozofia nauki*, wyd. IV, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2002, s. 36 i 40. Jednak, co J. Such przyznaje, zarówno to rozróżnienie, jak i treść obydwu tych zasad, zostały wcześniej sprecyzowane przez K. Ajdukiewicza (m.in. w artykule *O wolności nauki*).

¹¹ Tak jak nie ma, o czym dobrze wiedzą semiotycy i językoznawcy, języków doskonale naturalnych, tak nie ma też języków doskonale sztucznych. Nawet w naukach sformalizowanych języki symboliczne są w stanie wypełniać swoje ważne funkcje poznawcze tylko przy wsparciu języka naturalnego. Znaczy to, że każdy język sztuczny (także język logiki i matematyki) jest zależny od języka naturalnego nie tylko genetycznie, ale i funkcjonalnie.

ją one, a przynajmniej powinny wynikać, przede wszystkim z osobliwości przedmiotu badań, a więc z osobliwości tego aspektu rzeczywistości, pod jakim jest ona w filozofii badana. Stosując zaś kryteria *stricte* metodologiczne (*scil.* wzorując się na strategii przyjętej przez Ajdukiewicza), trzeba stwierdzić, iż osobliwości te biorą się także stąd, że do tzw. ostatecznych przesłanek tych nauk – prócz zdań bezpośrednio *a priori* (czyli pewników i postulatów), zdań bezpośrednio opartych na doświadczeniu (czyli jednostkowych zdań empirycznych) i zdań bezpośrednio opartych na rozumieniu pewnych wypowiedzi (w tym sądów wartościujących) – należą również zdania bezpośrednio oparte na intuicji intelektualnej (*intellektuelle Anschauung*), w tym np. intellekcji pierwszych zasad, naoczności kategorialnej w sensie Husserla (*kategoriale Anschauung*), rozumiejącym wglądzie naocznym (*Einsicht*) i intuicji ejdetycznej (*eidetisch Intuition*). Podstawa poznawcza dla „zdań bazowych” nauk filozoficznych (a tym samym źródłowe oparcie dla ich, używając zwrotu K. Ajdukiewicza, „ostatecznych przesłanek”) pozostaje tedy bezprecedensowo rozległa. Między innymi z tego właśnie powodu nauki filozoficzne można opisywać jako nauki ze wszystkich najogólniejsze, nauki dotyczące podstaw, nauki fundujące i w tym sensie *protonauki*¹². Natomiast z uwagi na obecność pośród ich założeń wyjściowych („ostatecznych przesłanek”) m.in. różnego typu zdań egzystencjalnych, zdań esencjalnych (ściślej: zdań stanowiących odpowiedź na pytania esencjalne¹³) oraz zdań syntetycznych *a priori*, również w sensie tzw. materialnego *a priori* (jak u fenomenologów¹⁴), nauki filozoficzne można nazwać *sapiencyjnymi*. Bo najczęściej to właśnie w tego rodzaju zdaniach zawiera się (jest wyrażana i eksplikowana) wiedza o charakterze sapiencyjnym (mądrościowym) – wiedza, o którą w filozofii od zawsze uporczywie zabiegano i którą specjalnie wysoko ceniono także poza filozofią¹⁵. Wszak filozofia, zgodnie z etymologią (o czym nigdy nie

¹² Terminu ‘protonauka’ (czy, rzadziej, ‘prototeoria’) zazwyczaj i chyba najczęściej, w ślad za Mario Bunge, używa się w znaczeniu prenauki, a więc na określenie jej początkowej fazy rozwojowej, fazy jakby embrionalnej, fazy przejściowej pomiędzy wiedzą potoczną a wiedzą naukową. Oczywiście, tutaj idzie mi o innego rodzaju „pierwszeństwo”, niż to czysto genetyczne. Tutaj idzie o „pierwszeństwo” czysto teoretyczne i porządek logiczny – „pierwszeństwo” i porządek, tak jak były one charakteryzowane przez Arystotelesa w *Analitikach wtórych*.

¹³ W sprawie pytań esencjalnych, ich budowy, ich rodzajów i ich filozoficznej doniosłości zob. R. Ingarden, *O pytaniach esencjalnych* [w:] idem, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, PWN, Warszawa 1972, s. 343–366.

¹⁴ Na temat poznania *a priori* u Kanta i u Husserla zob. R. Ingarden, *U podstaw teorii poznania. Część pierwsza*, PWN, Warszawa 1971, s. 246–264.

¹⁵ W sprawie różnych pojęć mądrości i, tym samym, wiedzy sapiencyjnej zob. S. Kamiński, *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii klasycznej*, do druku przygotował T. Szubka, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1989, s. 55–58. W charakterystyce mądrości w sensie ścisłym, na co S. Kamiński zwracał uwagę, poza uniwersalnością, ważna jest także dogłębność. Pierwszym, który tę okoliczność mocno wyekspozował, był oczywiście Platon.

wolno nam zapomnieć), to przecież „umiłowanie mądrości”, „pragnienie mądrości”, „dążenie do mądrości”. Zatem to właśnie wiedza sapiencjalna – czyli mądrość (gr. *σοφία*; łac. *sapientia*): zarówno mądrość teoretyczna (gr. *θεωρία*), jak mądrość praktyczna (gr. *φρονησις*) – stanowi ten właściwy i zarazem specyficzny obiekt pożądania filozofii. To jej zdobywanie, analizowanie, systematyzowanie i wzbogacanie jest podstawowym celem filozoficznych zabiegów. Pozostaje też głównym zadaniem każdego filozofa, każdej filozoficznej aktywności i każdego filozoficznego myślenia. Słowem, to w przyrodzonej wiedzy sapiencjalnej (tej teoretycznej i tej praktycznej) najtrafniej, najdobitniej i najpełniej wyraża się każdy filozoficzny żywioł.

W metodologicznej charakterystyce wszystkich nauk filozoficznych najważniejsze jest jednak to, że ich hipotezy, twierdzenia i teorie – podobnie jak hipotezy, twierdzenia i teorie wszystkich pozostałych nauk – podlegają określonym procedurom testującym i uzasadniającym. Dotyczy to, w szczególności, twierdzeń ontologicznych – twierdzeń, które również w naukach innych metodologicznych typów (nie wyłączając nauk empirycznych) pełnią istotne funkcje deskryptywne i eksplanacyjne (ich funkcja prognostyczna czasami staje pod znakiem zapytania), a tym samym są empirycznie sprawdzalne: bezpośrednio lub, w najgorszym razie, pośrednio¹⁶. Słowem, twierdzenia i teorie nauk filozoficznych nie mają i wcale nie muszą mieć charakteru czysto spekulatywnego¹⁷. W rezultacie tego ich wyniki również mogą być potwierdzone lub obalane, weryfikowane lub falsyfikowane, podważane lub koroborowane. A to znaczy, że względem tzw. nauk szczegółowych, gdyby użyć porównania o charakterze topologicznym, nauki filozoficzne nie są usytuowane ani „ponad”, ani „pod”, lecz raczej „o b o k”. Dodatkowo przesądza o tym okoliczność, że również w odniesieniu do twierdzeń i teorii nauk filozoficznych, podobnie jak w odniesieniu do twierdzeń i teorii wszystkich pozostałych nauk (różnych typów metodologicznych), ma zastosowanie (obowiązuje), i to w sposób bezwzględny, tzw. m o c n a zasada racjonalności – zasada, pierwotnie zwana przez Ajdukiewicza „zasadą racjonalnego uznawania przekonań”¹⁸. Przypomnę, iż głosi ona, że siła przekonania (albo: stanowczość), z jaką uznajemy

¹⁶ Na obecność w nauce, pośród wielu różnych rodzajów zdań empirycznych, również zdań ontologicznych – zdań, które zdają sprawę z najbardziej ogólnej charakterystyki rzeczywistości – zwracają uwagę także scjentyistycznie i neopozytywistycznie nastrojeni metodolodowie. Zob. J. Such, M. Szcześniak, *op. cit.*, s. 57 i n.

¹⁷ Zdłudne wrażenie „czysto spekulatywnego” charakteru twierdzeń/zdań filozoficznych, zwłaszcza zaś ontologicznych i metafizycznych, najczęściej zapewne bierze się z ich ogólności/abstrakcyjności. Ogólność nie uniemożliwia jednak sprawdzalności, ale jedynie ją komplikuje: preferuje pośrednie metody sprawdzania, kosztem bezpośrednich. Podstawowe znaczenie dla sprawdzalności ma natomiast zawartość informacyjna twierdzeń/zdań, w szczególności ich treść empiryczna, o której przesądza zarazem ogólność i ściśłość.

¹⁸ Zob. K. Ajdukiewicz, *O wolności nauki* [w:] idem, *Język i poznanie*, t. II, *Wybór pism z lat 1943–1963*, PWN, Warszawa 1985, s. 268 i n.

pewne twierdzenia, hipotezy lub teorie, z a w s z e (i to bezwyjątkowo) winna być odpowiednio dostosowana (współmierna, proporcjonalna) do stopnia ich uzasadnienia. Nie powinna i nie może być większa, bo wtedy, z reguły i najczęściej, kończy się to dogmatyzmem (normatywnym i metodologicznym), a w wypadkach skrajnych – doktrynerstwem¹⁹. Nie powinna być też mniejsza, bo prędzej czy później prowadzi to do epistemologicznego rozchwiania, agnostycyzmu i, ostatecznie, sceptycyzmu i sceptycznego relatywizmu²⁰.

6.

Jak widać, metodologiczną rangę mocnej zasady racjonalności trudno jest przecenić. Jej rolę można by ewentualnie przyrównać do roli (znaczenia, rangi), jaką w nauce odgrywa inna metodologiczna zasada, mianowicie zasada rzeczowości. Zresztą, obie one w pewnym sensie i w pewien sposób dopełniają się wzajemnie. Mocna zasada racjonalności akcentuje to, czego w nauce robić nie wolno, natomiast zasada r z e c z o w o ś c i (często zwana również zasadą obiektywności) mówi o tym, co w nauce robić należy, mianowicie – że metoda poznania zawsze winna być odpowiednio dostosowana do natury poznawanych przedmiotów, że więc względy rzeczowe (przedmiotowe) mają absolutne pierwszeństwo przed względami każdej innej natury, także przed względami natury metodologicznej czy nawet czysto formalnej. Można tedy powiedzieć, że o podstawowym i uniwersalnym m o d e l u naukowej r a c j o n a l n o ś c i (czy, jak kto woli, „podstawowych kanonach dyskursu naukowego”) przesądzają ostatecznie trzy główne zasady: 1) zasada intersubiektywności, zwana również słabą albo słabszą zasadą racjonalności; 2) zasada rzeczowości, zwana także zasadą obiektywności albo, jak zapewne powiedziałby E. Husserl, zasadą źródłowości oraz 3) zasada racjonalnego uznawania przekonań, czyli, inaczej, tzw. mocna zasada racjonalności. Być może warto w tym miejscu odnotować, iż wymienione trzy zasady, zwłaszcza gdyby je wymieniać w takiej właśnie kolejności, w jakiej przed chwilą zostały wymienione, zdają się być zbieżne (a przynajmniej wyraźnie współbrzmia) z trzema podstawowymi warunkami, jakie na wiedzę typu *επιστήμη* (*epistémē*) nakłada tzw. k l a s y c z n a definicja wiedzy²¹. W języku oryginału definicja ta brzmi jak następuje: *δόξα ἀληθής μετὰ λόγου* (*Teajtet*, 201 b-c). W języku angielskim jej sens oddaje się zwykle przez *justified true belief*, czyli: „uzasadnione

¹⁹ Doktrynerstwo stanowi najbardziej uskrajnioną postać dogmatyzmu i polega na uporczywym trzymaniu się pewnych tez, teorii lub zasad, mimo istnienia wystarczających racji do ich odrzucenia.

²⁰ Zob. J. Such, M. Szcześniak, *op. cit.*, s. 36.

²¹ Zob. J. Dębowski, *Świadomość. Poznanie. Naoczność poznania*, Wyd. UMCS, Lublin 2001, s. 101 i n.

prawdziwe przekonanie”²². Z kolei na język polski formułę tę można przełożyć jako „sąd prawdziwy należycie uzasadniony” albo: „przekonanie prawdziwe należycie uzasadnione”. Oczywiście, zdarzają się też inne przekłady²³.

Pomijając jednak problemy translatorskie, odnotujmy, iż – zgodnie z koncepcją klasyczną – pierwszym z trzech wspomnianych warunków posiadania wiedzy jest warunek propozycjonalności (inaczej: warunek przekonania; w oryginalu: *δόξα*), drugim jest warunek prawdziwości (*δόξα ἀληθής*), a trzecim warunek należytego uzasadnienia (*μετά λόγου*)²⁴. Łatwo zauważyć, iż spełnienie warunku pierwszego czyni naszą wiedzę racjonalną w sensie słabszym i, poniekąd, czysto pragmatycznym, czyli w sensie intersubiektywnej zrozumiałości, komunikowalności i sprawdzalności. Spełnienie warunku drugiego (warunku prawdziwości, i to prawdziwości materialnej) jest z kolei gwarancją niepustości naszego poznania, a także jego źródowości i obiektywności. Sprzeniewierzenie się mu prędzej czy później kończyć się musi jakąś formą subiektywizacji, metodologicznego redukcjonizmu (np. naturalizacją badanych przedmiotów), a w skrajnym wypadku eliminatywizmem. Natomiast warunek trzeci zabezpiecza nasze poznanie i naszą wiedzę przed irracjonalizmem, w szczególności: przed różnego rodzaju dogmatyzmem (niezależnie od proveniencji), doktrynerstwem i/lub sceptycyzmem; jego spełnienie może być również odczytywane jako realizacja zasad naukowego krytycyzmu.

7.

Zatem – co, mam nadzieję, widać – o n a u k o w y m charakterze dociekań filozoficznych i ich rezultatów przesądza i ma przesądzać wierność (posłuszeństwo)

²² Jak np. E.L. Gettier, *Is Justified True Belief Knowledge?*, „Analysis” 1963, nr 23, s. 121–123. Zob. tłumaczenie polskie w przekładzie J. Hartmana i J. Rabusa: E.L. Gettier, *Czy uzasadnione i prawdziwe przekonanie jest wiedzą?*, „Principia” 1990, I, s. 93–96.

²³ Np. według W. Witwickiego, formułę Platonską *δόξα ἀληθής μετά λόγου* należy rozumieć jako „sąd prawdziwy ściśle ujęty”. Zob. Platon, *Teajtet*, tłum., wstęp, objaśnienia i ilustracje W. Witwicki, PWN, Warszawa 1959, s. 201–203. Witwicki jednak, podobnie zresztą jak i Platon, zdawał sobie sprawę z kłopotów, które niesie ze sobą zwrot *μετά λόγου* (*meta logu*). Wszak jego objaśnieniu Platon poświęcił sześć ostatnich rozdziałów *Teajteta* (Rozdz. XXXVIII–XLIV; 200E–210B; w przekładzie polskim W. Witwickiego, s. 129–149).

²⁴ Czasami argumentuje się, że wskazane przez Platona trzy konieczne warunki wiedzy (oczywiście, wiedzy typu *επιστήμη*) nie stanowią jeszcze jej warunku wystarczającego. Jako pierwsi wskazywali na to A. Meinong i B. Russell. Później próbował to wykazać E.L. Gettier (zob. idem, *op. cit.*), co dało początek tzw. „problemowi Gettier’a” (lub, inaczej, „problemowi czwartego warunku”). Według A. Nowakowskiego, argumentacja Gettier’a jest jednak całkowicie chybiona. Zob. A. Nowakowski, *Uzasadnienie epistemiczne*, Wyd. UMCS, Lublin 2011, s. 18–33. W tej samej sprawie zob. też J. Dębowski, *op. cit.*, s. 101–105.

jedynie wobec tych najbardziej podstawowych i najbardziej uniwersalnych pryncypiów metodologicznych, nie zaś zgodność z jakimś wybranym i mniej lub bardziej arbitralnym (a wskutek tego mniej lub bardziej kontrowersyjnym) wzorcem poznania naukowego, np. typu matematycznego albo przyrodoznawczego. Znaczy to, że, jak sądzę, do unaukowania filozofii całkowicie wystarczy, iż w swych badaniach – w imię ich *r z e c z o w o ś c i* – a) stosować się będzie do tej ogólnej dyrektywy metodologicznej, według której sposób badania czegoś (metoda) zawsze winien być odpowiednio dostosowany (i to w stopniu możliwie maksymalnym) do sposobu istnienia oraz formalnej i materialnej charakterystyki tego czegoś (tj. badanego przedmiotu)²⁵. Wystarczy ponadto, że filozofia będzie spełniać jedynie te najbardziej podstawowe warunki racjonalności wiedzy naukowej, czyli: b) jej wyniki będą intersubiektywnie komunikowalne i intersubiektywnie sprawdzalne (warunek intersubiektywności) oraz c) stanowczość, z jaką uznawane są jej twierdzenia, zawsze będzie odpowiednio dostosowana (proporcjonalna) do stopnia ich uzasadnienia (warunek krytycyzmu naukowego). Jestem również przekonany, że nic istotnego nie stoi na przeszkodzie, aby wypowiedzi filozoficzne czyniły zadość tym wszystkim wymaganiom, których respektowania oczekujemy od każdej innej wypowiedzi naukowej, a więc: a) by ich treść była naukowo doniosła (w szczególności: odkrywczą i nie bałamutną); b) by były sformułowane z należytą ścisłością (w wymiarze syntaktycznym, semantycznym i pragmatycznym); c) by wyrażały postawę racjonalną (także od strony formalno-logicznej); d) by były kompetentne, czyli nie zdradzały ignorancji autora, a tym samym dały się uzgodnić (lub przynajmniej skonfrontować) z innymi wcześniej uznanymi wypowiedziami²⁶.

Zestaw sformułowanych wyżej wymagalników jest zestawem koniecznych warunków każdego naukowego dyskursu. Razem wzięte stanowią zaś jego warunek wystarczający. Nie widać żadnych istotnych powodów, dla których ich wypełnienie miałyby być niemożliwe w dociekaniach filozoficznych i w ramach szeroko pojętego dyskursu filozoficznego. Także wtedy, gdy – w ślad za K.R. Popperem, A. Einsteinem czy J. Suchem – ich lista będzie skonstruowana nieco inaczej, a miejsce na tej liście będzie skorelowane nie tylko z celami czysto poznawczymi wiedzy naukowej, ale i praktyczną użytecznością prawd naukowych²⁷.

²⁵ Taki jest, jak uważam, zasadniczy sens Husserlowskiego postulatu: „Z powrotem do rzeczy samych!” (*Zurück zu dem Sachen selbst!*). Tak pojęty stanowi pozytywne dopełnienie innego (wcześniejszego) postulatu Husserla, jaki stanowiła „zasada badań bezzałożeniowych” – zasada, która w sposób bezwzględny miała obowiązywać co najmniej w badaniach teoriopoznawczych i na gruncie fenomenologii transcendentalnej (jako swego rodzaju „filozofii pierwszej”).

²⁶ Wymogi te przytaczam za: K. Ajdukiewicz, *O wolności nauki ...*, s. 267–269.

²⁷ Karl R. Popper i Albert Einstein – a w ślad za nimi Jan Such – wskazują pięć podstawowych cech, którymi winna się odznaczać wiedza, by w sposób uprawniony mogła pretendować do miana wiedzy naukowej. Są to: 1) wysoka zawartość informacyjna; 2) prostota logiczna; 3) ogólność; 4) ścisłość i 5) pewność epistemologiczna. Z tym, że o ile Popper cenił sobie najwyższą za-

8.

W punkcie trzecim (*sub. 3*) przedstawionych wyżej analiz stwierdziłem, iż nie widzę żadnych istotnych przeszkód, by poszczególne dyscypliny filozoficzne móc uznać za dyscypliny *par excellence* naukowe. Wprawdzie nie ma dla nich dobrego miejsca pośród nauk szczegółowych – ani w naukach formalnych (apriorycznych), ani w naukach empirycznych (aposteriorycznych), ani w naukach humanistycznych (rozumiejących) – ale wcale to nie znaczy, że model naukowej racjonalności całkowicie wyczerpuje się w którymś z wymienionych trzech metodologicznych typów nauk albo wszystkich trzech razem wziętych.

Nauki filozoficzne nie należą do żadnego z trzech charakterystycznych dla nauk szczegółowych metodologicznych typów nauk, ponieważ są one metodologicznie odmiennym względem tych nauk typem nauki i, istotnie, poza każdy z tych trzech typów w pewien specyficzny sposób wykraczają. Metodologiczny gorset każdej z tych grup nauk jest dla nich po prostu „za ciasny”. W konsekwencji znaczy to jednak tylko tyle, że kierując się względami czysto metodologicznymi i oddając sprawiedliwość faktom, oprócz trzech metodologicznych typów nauk (wyróżnionych przez Ajdukiewicza)²⁸, trzeba jeszcze dodatkowo wyodrębnić *c z w a r t y*, nieredukowalny do pozostałych.

Natomiast od strony ściśle metodologicznej, zgodnie z kryterium przyjętym przez Ajdukiewicza²⁹, nauki filozoficzne można scharakteryzować jako tę grupę nauk, w której do „zdań pierwszych” tych nauk (ich „ostatecznych przesłanek”, ich punktu wyjścia i zarazem punktu oparcia), prócz zdań bezpośrednio apriorycznych, bezpośrednio opartych na doświadczeniu i bezpośrednio opartych na rozumieniu pewnych wypowiedzi, należą również zdania bezpośrednio oparte na intelektualnej intuicji (poznaniu intuitywnym), np. intelektualnej intuicji pierwszych zasad, oglądzie ejdetycznym, analizie zawartości idei czy naoczności kategoryalnej w sensie Husserla.

Analiza metodologiczna tych nauk wskazuje wszak, iż – prócz całego wachlarza metod nauk szczegółowych (od aksjomatyczno-dedukcyjnych, po indukcyjne i rozumiejące) – stosowane są w nich także metody *specyficznie filozoficzne*, np. fenomenologiczna metoda ideacji i uzmienniania, metoda rozważań konstytutywnych Husserla, metoda separacji Krapca czy choćby Ajdukiewicza i Woleńskiego metoda parafrazowania (poszukiwania konsekwencji interpretacyj-

wartość informacyjną twierdzeń naukowych (rozpoznawalną po klasie konsekwencji logicznych i, w wypadku twierdzeń empirycznych, klasie potencjalnych fałszyfikatorów), to z kolei Einstein specjalnie wyróżniał prostotę logiczną. Zob. J. Such, M. Szcześniak, *op. cit.*, s. 43 i n.

²⁸ Zob. K. Ajdukiewicz, *Metodologiczne ...*, s. 287–313.

²⁹ Przypomnę, iż trzy metodologiczne typy nauk i trzy główne ich grupy (aprioryczne, empiryczne, humanistyczne) Ajdukiewicz wyróżnia ze względu na ostateczne przesłanki tych nauk. Zob. *ibidem*, s. 290 i n.

nych niektórych ustaleń nauk szczegółowych)³⁰. Rzecz jasna, listę metod specyficznie filozoficznych łatwo można wydłużyć, wskazując np. na metodę dialektyczną (np. w wersji filozofów frankofońskich), metodę hermeneutyczną (w różnych wariantach), metodę analityczną (co najmniej w sensie analiz formalno-logicznych i/lub analiz pojęciowych), metodę redukcji transcendentalnej, metodę dekonstrukcji J. Derridy czy metodę rozmaitych eksperymentów myślowych i rozmaitych myślowych inscenizacji – metodę popularną dzisiaj m.in. w obszarze wpływów filozofii analitycznej (choć przecież nie tylko)³¹. Ta ostatnia może być zresztą uznana za pewien wariant wariacji imaginatywnej Husserla. Jednak w jednej i drugiej podstawowym nerwem pozostaje z pewnością jeden z najstarszych filozoficznych sposobów argumentacji, jakim jest metoda *r e d u k c j i d o a b s u r d u* (ścisła lub osłabiona). Metoda ta jest nie tylko jedną z najstarszych, ale też chyba najpowszechniej stosowanych w obrębie filozofii, przy tym: zarówno w metafizyce, jak i w innych dyscyplinach filozoficznych. Przypomnę, iż zgodnie z tą metodą, aby dowieść prawdziwości pewnej hipotezy (np. że każda barwa jest rozciągła), pokazujemy, że jej zaprzeczenie prowadzi do pewnych istotnych kłopotów, w szczególności: już to do wewnętrznej sprzeczności, już to do konfliktu z pewnymi prawdami samooczywistymi bądź powszechnie uznanymi za prawdziwe. Przy tym moc dowodowa tej metody, ponieważ opiera się ona na niezawodnych schematach wnioskowania dedukcyjnego (ich podstawę stanowią prawa redukcji do absurdu, niekiedy zaliczane do tzw. „pierwszych zasad myślenia”), pozostaje wcale nie mniejsza, niż w dowodzeniu wprost.

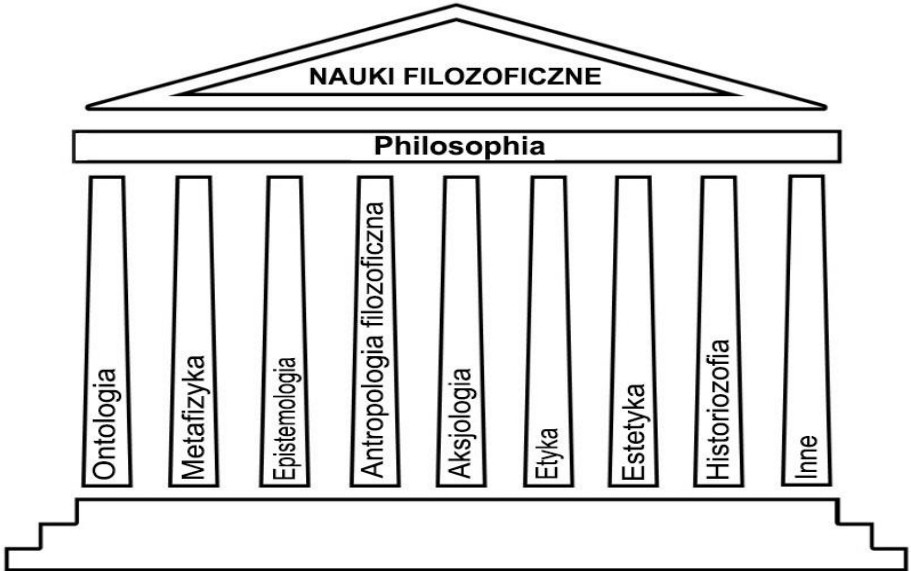
Nadto, jak sądzę, wskazane wyżej względy metodologiczne oraz osiągnięty dotąd poziom teoretycznej i metodologicznej dojrzałości upoważnia do wyodrębnienia w obrębie szeroko pojętej filozofii co najmniej kilku nauk filozoficznych. W moim przekonaniu, wyżej wskazane warunki naukowości, w stopniu mniej lub bardziej rygorystycznym, spełniają dzisiaj takie filozoficzne dyscypliny, jak: ontologia, metafizyka, epistemologia (inaczej: teoria poznania lub gnozeologia), antropologia filozoficzna, aksjologia, etyka, estetyka, historiozofia i ewentualnie dalsze (np. historia filozofii, historia idei, filozofia kultury, filozofia nauki, filo-

³⁰ W kwestii metody parafrazowania zob. J. Woleński, *Metamatematyka a epistemologia*, PWN, Warszawa 1993, s. 10–15. Przy tym Ajdukiewicz i Woleński doskonale zdają sobie sprawę z tego, że po to, by móc efektywnie stosować metodę parafrazowania, wystarczy trzymać się logiki. Kiedy jednak pojawia się przed nami kwestia uprawnienia parafraz, wtedy logika już nie wystarcza. Wtedy trzeba sięgnąć albo do metody fenomenologicznej, albo do analizy znaczeniowej mowy potocznej i metody postulatów (tj. metody analitycznej). Zob. *ibidem*, s. 13 i n.

³¹ Tytułem przykładu można by tutaj wymienić, w szczególności, eksperyment z „Wielkim Mózgiem Chin” Neda Blocka, „Chiński Pokój” Johna R. Searle’a (w różnych jego wariantach), eksperymenty z „Bliźniaczą Ziemią” i „Mózgami w Naczyniu” Hilarego Putnama oraz eksperyment Franka Jacksona z „Niewidomą Genialną Mary”. Rzecz jasna, eksperymenty myślowe były w filozofii obecne bodaj „od zawsze”, a niektóre z nich trudno doprawdy przecenić (np. eksperyment René Descartesa z „Demonem-Zwodzicielem”).

zofia umysłu czy filozofia języka). Skrótowo i graficznie rzecz daje się przedstawić jak następuje.

Rys. 2.



Źródło: projekt własny, opracowanie graficzne Jakuba Michalczeni

9.

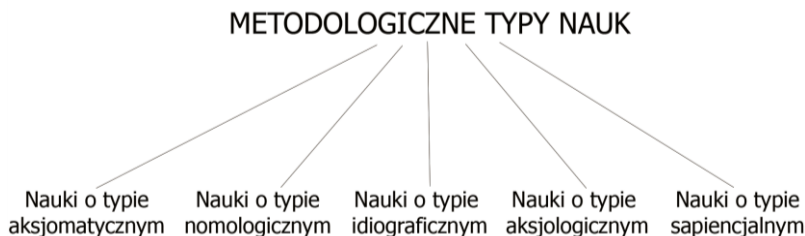
W stosunku do znanych ustaleń Kazimierza Ajdukiewicza z artykułu *Metodologiczne typy nauk* proponuję dokonać jeszcze jednej, jak się zdaje, istotnej modyfikacji. Jak wiadomo, wyodrębniając nauki humanistyczne jako odrębny wobec nauk apriorycznych i empirycznych metodologiczny typ nauki, Ajdukiewicz zwrócił uwagę, iż – ze względu na funkcje (cel główny i bardziej szczegółowe zadania) – badania podejmowane w naukach humanistycznych mogą mieć charakter już to wyjaśniający, już to sprawozdawczy, już to wartościujący³². Stosownie do tego można w ich obrębie wyróżnić nauki *nomologiczne*, nauki *idiograficzne* i nauki *aksjologiczne*, przy czym, ten trzeci metodologiczny typ nauki Ajdukiewicz uznał za specyficzny (i właściwy) tylko dla nauk humanistycznych³³.

³² Zob. K. Ajdukiewicz, *Metodologiczne ...*, s. 309 i n.

³³ *Ibidem*, s. 309.

Do powyższego ustalenia chciałbym zgłosić dwie poprawki (czy może raczej uzupełnienia). Po pierwsze, trzymając się kryterium funkcjonalnego, do listy wymienionych przez Ajdukiewicz metodologicznych typów badań (nauk) proponuję jeszcze dołączyć badania i nauki o charakterze sapiencjalnym (mądrościowym), a więc, prócz wskazanych przez Ajdukiewicza metodologicznych typów nauki, proponuję dodatkowo wyodrębnić kolejny, mianowicie typ sapiencjalny. Po wtóre zaś, prócz tego, że ów dodatkowy metodologiczny typ nauki nazywam sapiencjalnym, proponuję uznać go za specyficzny (i właściwy) właśnie dla nauk filozoficznych³⁴. Po uwzględnieniu wymienionych dwu modyfikacji oraz dołączeniu aksjomatycznego typu nauk (charakterystycznego dla nauk apriorycznych) można by zatem ostatecznie wyodrębnić pięć podstawowych metodologicznych typów nauk/badań: aksjomatyczny, nomologiczny, idiograficzny, aksjologiczny i sapiencjalny. Pamiętać jednak należy, że wymienionych pięć typów nauk/badań wyodrębnionych jest tutaj wedle kryterium funkcjonalnego, a więc w zależności od tego, co stanowi (albo ma stanowić) główne ich zadanie. Skrótkowo i graficznie rzecz przedstawiałaby się jak następuje.

Rys. 3.



Źródło: projekt własny, opracowanie graficzne Jakuba Michalczeni

Propozycję tę chciałbym zamknąć następującą uwagą. Wprowadzcie wskazane na rys. 3. metodologiczne typy nauk (wyodrębnione, o czym pamiętajmy, wedle kryterium funkcjonalnego) pozwalają wyraźnie oddzielić od siebie (rozgraniczyć) główne nieredukowalne do siebie grupy nauk, ale wcale nie znaczy to, że w każdej z tych grup mamy do czynienia tylko z jednym metodologicznym

³⁴ Zapewne ten sam sapiencjalny typ badań, poza filozofią, można odnaleźć również w teologii. Od strony czysto metodologicznej filozofię od teologii odróżniać jednak będzie to, że o ile filozofia z reguły dopuszcza tylko naturalne źródła poznania, to teologia odwołuje się również do źródeł nadnaturalnych. Pośród „ostatecznych przesłanek” dociekań teologicznych zawsze bowiem znajdują się „prawdy objawione przez Boga” (w tym dogmaty wiary). Fakt ten powoduje, że naukowość teologii (zarówno teologii fundamentalnej, jak i innych teologicznych dyscyplin) staje pod znakiem zapytania. Problematyzowana często bywa także racjonalność wiedzy teologicznej. A to z powodu niespełnienia słabej zasady racjonalności.

czystym (jednorodnym) typem nauki. Tak jest może jedynie w naukach formalnych (logika i matematyka), choć i w tym wypadku tylko pod warunkiem, że wyłączymy z nich matematykę stosowaną i tak zwaną (przez G. Chaitina) „matematykę eksperymentalną”. Natomiast we wszystkich pozostałych naukach, efektywnie rozwijanych i faktycznie istniejących, wymienionych pięć metodologicznych typów nie występuje w postaci czystej, lecz jest ze sobą mocno przemieszanych. Z reguły jednak któryś z nich dominuje. Na przykład w naukach przyrodniczych mamy do czynienia z nomologicznym i idiograficznym typem badań, choć typem dominującym jest tam zapewne nomologiczny typ nauki. Jeszcze inaczej jest w naukach humanistycznych (o czym pisał Ajdukiewicz), a jeszcze inaczej w naukach filozoficznych.

10.

W ramach konkluzji chciałbym raz jeszcze mocno podkreślić, że nie widzę żadnego poważnego powodu, aby w celu unaukowania filozofii sprowadzać jej dociekania do którejś z nauk szczegółowych albo też innych niż filozoficzne metodologicznych typów nauk, np. do nauk formalnych, empirycznych lub humanistycznych. Nie ma również żadnej potrzeby, aby rolę filozofii ograniczać do syntezy wyników nauk szczegółowych (pozytywizm) albo analizy języka nauki (neopozytywizm, filozofia analityczna). Nie ma takiej potrzeby, albowiem jest możliwa filozofia jako zbiór nauk konsekwentnie autonomicznych – nauk teoretycznie i metodologicznie samowystarczalnych, a jednocześnie ściśle powiązanych ze sobą wspólnymi dziejami, a nade wszystko powiązanych treścią formułowanych twierdzeń i teorii oraz wspólną im wszystkim formą dyskursu, czyli sposobem stawiania pewnych pytań i poszukiwania odpowiedzi na nie. To jednak, co łączy i wyróżnia dociekania filozoficzne, choć jest wystarczająco wyraziste i wystarczająco specyficzne, nie pozostaje i wcale nie musi pozostawać w niezgodzie z podstawowymi kanonami naukowej racjonalności. Filozoficzne myślenie i jego rezultaty pozostają jedynie odmienne w stosunku do tych paradygmatów naukowości, które zostały wytworzone i które obowiązują w trzech dobrze nam znanych metodologicznych typach nauk. Słowem, filozoficznych poszukiwań i filozoficznych koncepcji nie daje się sprowadzić ani do nauk formalnych, ani do nauk empirycznych, ani nawet do nauk humanistyczno-społecznych. Nie sposób tego uczynić, ponieważ te poszukiwania i koncepcje przynależą do metodologicznie odmiennego typu nauk. Należą do nauk filozoficznych.

Oczywiście, doskonale zdaję sobie sprawę, że za naukowością filozofii (*resp.* – nauk filozoficznych) czasami, również dzisiaj, argumentuje się jeszcze inaczej. Na przykład dalej – tak jak to wielokrotnie bywało w przeszłości – za wzorcowy przyjmuje się któryś z paradygmatów obowiązujących w naukach szczegółowych, np. w matematyce, neurobiologii albo językoznawstwie. Powstanie neurofilozofii

i wielu rozmaitych „neurofilozoficznych dyscyplin” (np. neuroestetyki lub neurokognitywistyki) jest tego dobrym przykładem. Z kolei innym razem wyróżnia się któryś z istniejących metodologicznych typów nauk (np. empiryczny albo humanistyczny) i próbuje się go zastosować w dociekaniach filozoficznych, np. w etyce albo w gnozeologii³⁵. Próby te jednak, jak sądzę, były i są nieskuteczne. Są nieskuteczne, bo z reguły kończą się (i kończyć się muszą) drastycznym redukcjonizmem – redukcjonizmem typu logicyzm, matematycyzm, fizykalizm, biologizm, psychologizm, socjologizm, historyzm, cybernetyzm, kognitywizm, neurokognitywizm itp.

Tymczasem propozycja, która wyżej przedstawiłem, nie tylko chroni nas przed redukcjonizmem (w różnych jego odmianach), lecz ponadto kładzie kres fałszywej opozycji, jaka rzekomo występuje pomiędzy filozofią a naukami szczegółowymi. Bo w miejsce *d y c h o t o m i c z n e g o* podziału na nauki szczegółowe i filozofię (*resp.* – nauki filozoficzne), stosując dobrze znaną zasadę Ajdukiewicza, zasadniczo proponuję tutaj *c z w ó r p o d z i a ł*, czyli podział na *c z t e r y*, względnie autonomiczne, metodologiczne typy nauk. Być może w konsekwencji, jak mam nadzieję, pozwoli to uniknąć niepotrzebnych filozoficznych swarów co do wzajemnego stosunku „filozofii” i „nauki”. Albowiem z perspektywy, którą proponuję – perspektywy czysto metodologicznej – filozofia wobec wszystkich pozostałych nauk nie jest ani „czymś więcej”, ani „czymś mniej”. Nie jest ani „czymś nadrzędnym”, ani „czymś podrzędnym”. Nie jest ani „ponad”, ani „pod”. Jest „o b o k”. A wynika to z tego, że nauki filozoficzne są po prostu odmiennym wobec pozostałych nauk typem nauki – typem, który jednak w ramach szeroko pojętej nauki jest równie uprawniony, jak trzy pozostałe.

[znaków 45 827]

Автор утверждает, что существует достаточное основание, чтобы признать большинство философских дисциплин научными дисциплинами. Для этого достаточно принять во внимание факт, что у каждой из философских наук (онтология, эпистемология, этика и др.) есть свой четко определенный предмет, специфический метод исследования и четко определенные цели. Знание философских наук – это знание интерсубъективное. Специфический для философских исследований методологический тип науки (выделенные

³⁵ Tak postępowali np. T. Czeżowski (w odniesieniu do etyki) i N. Łubnicki (w odniesieniu do teorii poznania). Zdaniem T. Czeżowskiego, o naukowości wielu różnych nauk filozoficznych (metafizyki, teorii poznania, etyki, estetyki, historii filozofii etc.) zasadniczo jednak przesądza jedno: bezwzględne podporządkowanie wymogom logiki. Z kolei N. Łubnicki za naukową uznawał jedynie teorię poznania (gnozeologię), na dodatek w wariacie mocno zpsychologizowanym. Interpretację psychologistyczną N. Łubnicki nakładał również na logikę. Także i w tym wypadku był to główny warunek jej naukowości.

с учетом главной цели) – в отличии от аксиоматического, номологического, идиографического и аксиологического – автор называет сапиенциальным.

ключевые слова: методологические типы наук, философские науки, рациональность, сапиенциальное знание

słowa kluczowe: metodologiczne typy nauk, nauki filozoficzne, racjonalność, wiedza sapiencjalna

The author claims that there are satisfactory reasons for recognizing most of the philosophical disciplines as the strictly scientific disciplines. In order to prove that it is sufficient to consider the fact that each of the philosophical sciences (ontology, epistemology, ethics and others) has its particular well-defined subject; it has specific for itself the research method; it has also strictly defined objectives to be achieved. Furthermore, the knowledge of philosophical sciences is the intersubjectively communicative and intersubjectively verifiable knowledge. It should be stated that a specific for philosophical researches, the methodological type of science (being distinguished due to its main objective) – contrary to the axiomatic, nomological, idiographic and axiological – the author calls as sapiential.

keywords: methodological types of science, philosophical sciences, rationality, sapiential knowledge